

# Jan Decyk

---

"Les enfants des limbes : mort-nés et parents dans l'Europe chrétienne",  
Jacques Gélis, 2006 : [recenzja]

---

Studia Theologica Varsaviensia 45/1, 246-250

---

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Interesujące dane otrzymano w związku ze słuchaniem religijnych programów radiowych. Tu odnotowano wyraźny wzrost: z 13, 0% w 1998 r. do 16, 5% w 2003 r. Po raz pierwszy poddano badaniom słuchanie Radia Maryja (s. 139-145). Jeśli chodzi o częstotliwość oglądania programów telewizyjnych, to 9, 2% czyniło to kilka razy w tygodniu w 1998 r., a 11, 5% w 2003 r.

Mimo że uzyskane dane wykazują tendencje wzrostu, to jednak nie są one zadowalające i stanowią poważne wyzwanie dla duszpasterstwa zwyczajnego.

\*

Dokonując ogólnej refleksji nad książką Księdza Biskupa, chciałbym podkreślić jej znaczenie dla posługi zbawczej Kościoła w diecezji sandomierskiej. Pozwala bowiem *widzieć*, jaką ona jest, na podstawie analizy wykonanych badań nad stanem religijności diecezjan, następnie w świetle obiektywnych racji (objawienia, nauki Kościoła) *osądzić* sytuację, by w końcu *działać*, to znaczy ustalić konieczne kierunki oddziaływania duszpasterskiego. Na kilka z nich starałem się wskazać w prezentacji tej niezwykle wartościowej pracy.

*Marek Marczewski*

Jacques GÉLIS, *Les enfants des limbes. Mort-nés et parents dans l'Europe chrétienne*, Éditions Louis Audibert 2006, ss. 396.

Na nowo odżywa we współczesnej teologii dyskusja wokół tradycyjnej nauki Kościoła dotyczącej losu dzieci zmarłych przed chrztem. O pośmiertnym losie nieochrzczonych noworodków, także tych nienarodzonych, wypowiadają się współcześni teologowie. Zgodnie z tradycyjnym przekonaniem Kościoła dzieci te miałyby trafiać do *limbus puerorum* (otchłań, zatoka dzieci). Termin *limbus puerorum* ukształtowany w średniowieczu, używany był na określenie czwartego stanu pośmiertnej ludzkiej egzystencji, poza niebem, czyśćcem i piekłem. Poglądy współczesnych teologów zmiernają w kierunku otwarcia bramy zbawienia dla dzieci nieochrzczonych. Są one wprawdzie obciążone grzechem pierworodnym, ale nieznanne są dla nikogo wszystkie sposoby, jakimi Bóg dociera do ludzkiej duszy. Sugerowałyby to, że wszystkie zmarłe przed chrztem dzieci idą do nieba. Takie przekonanie umacniałoby chrześcijańską nadzieję ich matek, jak i innych bliskich, na spotkanie ze zmarłymi dziećmi; w pełnym szczęściu w wieczności.

Problematyka ta wzbudza wielkie zainteresowanie i inspiruje do nowych teologicznych badań. Ich owocem jest między innymi książka Jacques'a Gélis'a, *Les en-*

*fants des limbes. Mort-nés et parents dans l'Europe chrétienne (Dzieci z otchłani. Dzieci jako martwe urodzone i ich rodzice w chrześcijańskiej Europie)*, wydana przez Louis Audibert w 2006 r.

Książka dzieli się na cztery części, a każda z nich na kilka rozdziałów.

Część pierwsza, zatytułowana *Kiedy rodzi się martwe dziecko*, zawiera trzy rozdziały: *Dramat pary małżeńskiej i jej krewnych; Otworzyć bramy raju, Cud opowiedziany wiernym*. Rozdział pierwszy podejmuje zagadnienia związane ze śmiercią dziecka, jej przyczynami i okolicznościami. Mówi o przeznaczeniu dzieci dla Boga, o ich duchowej śmierci, a także przytacza przykłady cudownego uratowania dziecka.

Drugi rozdział ukazuje problem poczucia winy rodziców z powodu nieochrzczenia dziecka. Mówi też o „złym narodzeniu”, o możliwości ochrzczenia dziecka podczas jego chwilowego ożywienia oraz o jego pochówku w pobliżu kościoła – miejsca świętego.

Trzeci rozdział opisuje niezwykle wydarzenia związane z urodzeniami martwych dzieci, z zapisami parafialnymi i badaniami specjalistów od chwilowych powrotów dzieci do życia.

Część druga, zatytułowana *Obrzędy i pobożność*, składa się z dwóch rozdziałów: *Oznaki życia?; Przedmioty kultu: relikwie i cudowne wizerunki*. Rozdział pierwszy traktuje o kilku zagadnieniach – wystawianiu ciała zmarłego dziecka, nadziei odrodzenia, czuwaniu przy urodzonym nieżywym dziecku i o jego zbawieniu. Porusza też problem „chrztu z konieczności”, zjawisko chwilowego powrotu do życia oraz sprawę wyboru imienia.

Kolejny rozdział drugiej części mówi o cudownym wizerunku Matki Bożej, o praktykach duszpasterskich związanych z urodzeniem martwego dziecka, o rzeźbach i obrazach – zwłaszcza niektórych wizerunkach Maryi – oraz ich cudownej mocy, a także o świętych, do których można się zwracać z prośbą o ożywienie dziecka dla przyjęcia chrztu.

Trzecia część zatytułowana *Cud, który powoduje rozłam* składa się z trzech rozdziałów: *Kościół niepewny; Kontrowersje wokół chwilowego ożywienia; Chwilowe ożywienie a sztuka lekarska*. W pierwszym z nich jest mowa o niepewności Kościoła co do pośmiertnego losu nieochrzczonych dzieci, a w szczególności: o konieczności chrztu, o nieznanym Sądzie Bożym, o otchłani, o nieugiętej postawie biskupów i pełnym zrozumieniu stosunku wielu proboszczów, o solidarności Kościoła, a także chrzcie wewnątrzmacicznym.

W rozdziale drugim autor relacjonuje treść ożywionej dyskusji wokół problemu chwilowego ożywienia (*répit*) dziecka, w tym zagadnienie dobrego i złego *répits*. Przytacza różnorodne poglądy, ilustrując je przykładami z różnych terenów i okolic. Podejmuje też problematykę grobów.

Trzeci rozdział tej części omawia medyczne aspekty tematu, a także otwarcie się Kościoła na naukowe badania w tym zakresie.

Ostatnia, czwarta część *Zakorzenie wierzenia* zawiera pięć rozdziałów: *Gdzie i kiedy Bóg zechce; Obrzędy zastępcze; Inna kultura śmierci; Pamięć o chwilowym powrocie do życia; Dziecko martwo narodzone dziś*. Pierwszy rozdział mówi o pragnieniu nieba dla dziecka przez jego najbliższych, a także o formach pobożności związanej z miejscami świętymi, o spełnionych i niespełnionych nadziejach.

W rozdziale drugim autor wymienia różne formy obrzędów, które dla dziecka nieochrzczonego stanowią obrzędy zastępcze chrztu. Są to „chrzest za zmarłych”, „chrzest przez Eucharystię”, „chrzest na moście”. Autor mówi także o obrzędach „poprawkowych” i o „dzieciach spod rynny dachowej”.

Rozdział trzeci tej części traktuje o pochówkach dzieci, mówi o pochówkach blisko źródeł, drzew, kamieni, oraz jak najbliższej sanktuariów.

Czwarty rozdział, mówiący o chwilowym powrocie dziecka do życia (*répit*) zawiera ilustracje i przykłady takich zdarzeń. Wreszcie rozdział ostatni ukazuje z jednej strony trwałe cierpienie rodziców po stracie dziecka, z drugiej zaś aspekt medyczny urodzenia nieżywego dziecka.

Omawiana książka zawiera nadto wykaz bibliografii oraz indeks nazw miejscowości; zestawienie przypadków chwilowych powrotów do życia (*répits*) dzieci martwo urodzonych we Francji w okresie od końca XII do początku XX w., sanktuaria w Belgii (XIV – XVIII w.), sanktuaria w Austrii i w regionie Trydentu (XV – XIX w.), sanktuaria w Szwajcarii w regionie Valle d’Aosta (XIV – XVIII w.) i inne.

W minionych stuleciach wartość rodzącego się życia nie była ceniona w takim samym stopniu jak obecnie. Urodzenie się martwego dziecka czy też śmierć dziecka podczas narodzin były zdarzeniami częstymi. Z drugiej jednak strony śmierć dziecka, tak sprzeczna z naturą, budziła obawę o brak potomstwa, gwarantującego trwanie rodu, nie mogła więc pozostawać obojętna dla rodziny i krewnych. Zgon noworodka zawsze spotykał się z niezrozumieniem i poczuciem lęku.

Śmierć dziecka w łonie matki spowodowana nieszczęśliwym wypadkiem; poronienie czy uduszenie dziecka podczas porodu, uniemożliwiające dokonanie ważnego chrztu z wody napawało najbliższych chrześcijańską trwogą. Łatwiej było pogodzić się ze śmiercią fizyczną dziecka, niż ze śmiercią duchową, która czekałaby duszę nieochrzczonego noworodka. Chrzest zmarłego uważany był za świętokradztwo, dlatego czekano jedynie na cud, na pojawienie się chwilowych oznak życia, co umożliwiłoby dopełnienie chrztu. Takie cudowne znaki miały pojawiać się w niektórych okolicznościach, dzięki wstawiennictwu Matki Bożej, albo jakiejś świętej czy świętego, bądź to w otoczeniu domowym w chwili narodzin, bądź to w niektórych kaplicach czy kościołach parafialnych w ciągu kilku godzin lub dni następujących po śmierci. Podobne zdarzenia odnotowano w drugiej połowie wie-

ku XII. Począwszy od końca wieku XIV zaś zaczyna się kształtować praktyka wystawiania przez rodziców czy rodzinę ciała nieżyjącego noworodka wewnątrz jednego z tych cudownych „sanktuariów ożywiania”. Sanktuaria cudownego ożywiania mnożą się w okresie katolickiej Reformy, a ich liczba maleje dopiero w drugiej połowie XVIII w., choć niektóre przetrwały aż do początku wieku XX.

Głównym orędownikiem sanktuariów cudownego ożywienia jest Matka Boża, co wynika z ducha pobożności maryjnej w okresie katolickiej kontrreformacji oraz rozwoju Jej kultu w XVII i XVIII w.

Od roku 1730 praktyka wystawiania zmarłych noworodków ulega zmianie, najpierw na skutek zakazu kurii rzymskiej, następnie kilkakrotnie ponowionego zakazu Benedykta XIV.

Wielkie znaczenie dla krewnych miało pochowanie zmarłego dziecka w poświęconej ziemi. Zwykle jego ciało, po cudownym ożywieniu, grzebane było pod krzyżem, w specjalnej grocie, najlepiej w cieniu samej świątyni, w pobliżu obrazu, dzięki któremu dziecko mogło dostąpić sakramentu chrztu.

Autor omawianej książki podkreśla, że zagadnienie chwilowego ożywienia zmarłego dziecka (*répit*) jest tematem tyleż pasjonującym, co trudnym i złożonym. Jedno pozostaje dla niego pewne, że ta forma nasilonej pobożności nie może być rozważana jedynie w kategoriach ciekawostki folklorystycznej. Tysiące przytaczanych faktów każą wykluczyć iluzję czy wyreżyserowane oszustwo. Chodzi tu bowiem o rzeczywiste dążenie i troskę najbliższych o zapewnienie pełnej wiecznej szczęśliwości ich dzieciom. Dlatego autor bada czasy, kiedy ludzie posiadali inną świadomość życia i rzeczy ostatecznych. Aby zrozumieć to, co działo się wokół ciała martwo urodzonego noworodka, niezbędne jest odtworzenie kontekstu cywilizacyjnego i religijnego, który sprawiał, że takie zachowania – dla nas całkowicie obce i niezrozumiałe – mogły być możliwe czy wręcz dopuszczalne.

Interesujący pod tym względem jest rozdział drugi z części czwartej, który opisuje obrzędy zastępujące chrzest zmarłych dzieci bez przyjęcia sakramentu chrztu.

I tak autor wymienia na przykład – „chrzest za zmarłych”. Przywołuje trudny do interpretacji fragment z 1 Kor 15,29, który stanowi pewne oparcie dla obrzędu na kształt chrztu, praktyki potępianej przez Kościół: *Bo inaczej czegoż dokonują ci, co przyjmują chrzest za zmarłych? Jeżeli umarli w ogóle nie zmartwychwstają, to czemu za nich chrzest przyjmują? W oczach Pawła, chrzest zmarłych wydawał się o tyle zasługiwać na pobłażliwość, że nie był w żadnym stopniu dotknięty zabobonem. Został potępiony dopiero później, kiedy heretycy uczynili z niego obrzęd równorzędny z chrztem chrześcijańskim.*

Znany był też „chrzest przez Eucharystię”, oparty na wierze, że przyjmowanie Eucharystii przez matkę w ciąży stanowi niejako zapowiedź sakramentalnego chrztu dziecka.

„Chrzest na moście” – to obrzęd znany w nadmorskich regionach Galicji i na północy Portugalii, praktykowany do połowy wieku XX. Stanowił szczególną formę chrztu przed terminem. Nieco przed północą, kobieta w ciąży kierowała się w stronę mostu. „Chrzest na moście” był więc obrzędem zabezpieczającym dziecko, które miało się narodzić, upodobnionym do ceremonii chrztu chrześcijańskiego i niejako „wykradającym” ten sakrament. Był to jednak obrzęd magiczny.

Obrzędy „poprawkowe”, praktykowano w sytuacjach, gdy dziecko narodziło się martwe. Rodzice uciekali się do obrzędów poprawkowych w nadziei, że tym razem dziecko zostanie uratowane dla wieczności. W wielu regionach Europy obrzędy poprawkowe świadczą o stosunku ludzi do *sacrum*, które łatwo wpisują w wielką grę sił przyrody. W sytuacjach niemożności obmycia wodą i udzielenia obrzędu sakramentalnego, chętnie odwołują się do pewnych substytutów w porządku symbolicznym. Na przykład, spadające gwiazdy, które w letnie noce rozświetlają niebo i tak urzekają ludzi na wsi, bywają kojarzone z zagubionymi duszami małych dzieci. Można było wówczas wykorzystać to zjawisko kosmiczne, aby „odratować” dusze pokutujące poprzez nadanie im imion, co stanowi jakąś formę legitymizacji, umożliwiającą ich ponowne włączenie w rodzinę i wspólnotę.

Rekapitulując, książka Jacques’a Gélis’a należy do bardzo interesujących i pogłębiających tematykę zwyczajową i teologiczną wierzeń związanych z życiem pozagrobowym dzieci nieochrzczonych, zwłaszcza martwo urodzonych. Można by zaproponować autorowi uzupełnienie książki o rozważania nawiązujące do nowego Mszału (1970, 1975, 2000), który zawiera formularze mszy pogrzebowych dzieci nieochrzczonych, a także poszerzenie perspektywy o współczesną teologię, która może w nowym świetle odczytywać i interpretować historyczne badania.

ks. Jan Decyk

Guillaume CUCHET, *Le crépuscule du purgatoire*, Éditions Armand Colin, Paris 2005, ss. 254.

W krajach pozostających w kręgu religii i kultury chrześcijańskiej człowiek od dawna interesował się śmiercią, własną i bliskich. W historii chrześcijaństwa zainteresowanie to nazywało się „medytacją o rzeczach ostatecznych”. Każdy zabiegał o to, by dobrze umrzeć (*ars moriendi*), myślą, mową, uczynkiem czy testamentem. „Dobra śmierć” stanowiła *par excellence* długą agonię, rodzinną, publiczną, z nadaniem znamion uroczystości, zrytualizowaną, uświęconą, przeżyta we własnym domu i pośród najbliższych. Śmierć miała być spodziewana, czasem nawet